CZĘŚĆ XXXI № 21. ROK 16. (1845).

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7½ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, 6½ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, 20 Marca. / 1 Kwietnia.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

—

Petersburg, 19/31 *Marca*.

CEREMONIAŁ
CHRZTU SWIĘTEGO,
JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI
WIELKIEGO XIĘCIA
ALEXANDRA ALEXANDROWICZA.

I. Po naznaczeniu dnia Chrztu Św. rozesłane będą od Dworu i od Wydziału Obrzędów, do wszystkich urzędników Dworu, do znakomitych płci obojej osób, Posłów i Ministrów zagranicznych obwieszczenia, za któremi powinni będą zjeżdżać się do Zimowego pałacu, na wpół do jedenastej rano—damy w Ruskim kostiumie, a kawalerowie w paradnych mundurach.

II. Tegoż dnia między godziną 10 a 11 rano, Wysoki Nowonarodzony Wielki Xiążę przyniesiony będzie do jednego z wewnętrznych pokojów Cesarskich.

III. Kiedy wszystko będzie gotowe dla udania się do Cerkwi, doniesie o tem N. Cesarzowi Jmci Minister Cesarskiego Dworu i po odebraniu rozkazu processya zacznie się się w porządku następującym.

1.) Hof-Furyery i Kamer-Furyery Dworu po parze.

2.) Mistrze Obrzędów i Wielki Mistrz Obrzędów.

3.) Kamer-junkrowie, Szambelani i Kawalerowie Dworu po parze, młodsi na przedzie.

4.) Wielcy urzędnicy Dworu, po parze, młodsi na przedzie.

5.) N. Cesarz z N. Cesarzową a za Nimi Minister Cesarskiego Dworu i Dyżurny Jenerał-Adjutant.

6.) J. C. W. Następca Cesarzewicz.

7.) JJ. CC. WW. WW. Xiążęta Konstantyn Mikołajewicz, Mikołaj Mikołajowicz i Michał Mikołajowicz.

8.) JJ. CC. WW. W. Xiążę Michał Pawłowicz i W. Xiężna Helena Pawłowna.

9.) J. C. W. W. Xiężna Marya Mikołajowna z J. C. W. Xięciem Leuchtenbergskim.

10.) J. C. W. W. Xiężniczka Olga Mikołajowna.

11.) JJ. CC. WW. WW. Xiężniczki Marya Michałowna i Katarzyna Michałowna.

12.) Wysoki Nowonarodzony będzie niesiony przez Damę Dworu Hrabinę *Nesselrode*, z powodu słabości zostającej przy J. C. W. Cesarzewiczowej Damy dworu Xiężny *Sołtykow*, z boków zaś iść będą, trzymając poduszkę i zasłonę: Jenerał-Feldmarszałek Xiążę Warszawski, Hrabia *Paskiewicz-Erywański* i Vice-Kanclerz Hrabia *Nesselrode*.

13.) Jego Wielko-Xiążęca Wysokość Xiążę Alexander Hesski.

14.) Jego Wysokość Xiążę Piotr Oldenburgski.

15.) Damy Dworu, Kamer-Frejliny, Frejliny, a za niemi inne płci obojej osoby.

IV. Zagraniczni Ministrowie wcześnie wprowadzeni będą przez Mistrza Obrzędów do Cerkwi i zajmą wskazane im miejsca.

V. Przed przybyciem NN. Państwa Mistrz Obrzędów przyniesie do Cerkwi order Św. Andrzeja Apostoła na złotej tacy i postawi na przygotowanym stole.

VI. Akuszerka, Mamka i Piastunka wcześnie będą wprowadzone do Cerkwi, gdzie zostaną za parawanem, za którym będą postawione kanapa i stół.

VII. Przy wejściu do Cerkwi NN. Państwo będą spotkani od Metropolity Nowgorodzkiego i S.-Petersburskiego i znakomitego Duchowieństwa z Krzyżem i wodą święconą. Po skropieniu wodą J. C. W. Następca Cesarzewicz raczy wyjść z Cerkwi, przez drzwi boczne, do przyległego pokoju.

VIII. Wtenczas Spowiednik JJ. CC. Wysokości przystąpi do udzielenia Chrztu Św. przy którym Rodzicami chrzestnemi będą: N. Cesarz Jmć, Wielki Xiążę Hesski, Wielka Xiężna Helena Pawłowna, Wielka Xiężna Olga Mikołajowna, Wielka Xiężna Marya Pawłowna i Następczyni Wielka Xiężna Hesska.

IX. Po dopełnieniu Sakramentu, zaintonowany będzie hymn: «Ciebie Boga chwalimy» wśród 301 wystrzału z dział twierdzy SS. Piotra i Pawła i odgłosie dzwonów wszystkich Cerkwi.

X. W tej chwili Następca Cesarzewicz raczy wrócić do Cerkwi, dla złożenia dzięków NN. Państwu a następnie rozpocznie się Liturgia święta, którą celebrować będzie Metropolita Nowgorodzki i S.-Petersburski. Wczasie właściwym N. Cesarz Jmć raczy podnieść Wysokiego Nowonarodzonego do Kommunii świętej.

XI. Podczas Psalmu «Niech się napełnią usta nasze,» podany będzie N. Cesarzowi przez Kanclerza Rossyjskich Cesarsko-Królewskich orderów, na złotej tacy, order Św. Andrzeja Apostoła, który N. Pan raczy włożyć na Wysokiego Nowonarodzonego.

XII. Po ukończeniu Liturgii całe Duchowieństwo złoży w Cerkwi powinszowania NN. Cesarstwu i J. C. W. Następcy Cesarzewiczowi.

XIII. Z Cerkwi Rodzina Cesarska raczy wrócić do pokojów wewnętrznych w tymże porządku, prócz, iż W. Nowonarodzony niesiony będzie za J. C. W. Następcą Cesarzewiczem.

XIV. W tym dniu będzie obiad w sali Herbowej dla osób płci obojej trzech pierwszych klass.

XV. Kiedy będzie gotowo do stołu i zaproszone osoby zajmą przygotowane dla nich miejsca, wtenczas, po doniesieniu o tem, NN. Państwo raczą wyjść do stołu z Rodziną Cesarską, poprzedzani od Dworu.

W czasie uczty, za krzesłami NN. Cesarza i Cesarzowej stać będą Wielcy Urzędnicy Dworu, a usługiwać: Osobom N. Rodziny i Xięciu Alexandrowi Hesskiemu szambelani, a Xięciu Piótrowi Oldenburgskiemu i Jego Małżonce Kamerjunkrowie.

Podczas uczty da się słyszeć muzyka wokalna i instrumentalna.

Przy toastach odezwą się trąby i kotły i dadzą się słyszeć z twierdzy Petersburskiej wystrzały, jakoto:

1.) Za zdrowie W. Nowonarodzonego — 31 raz.

2.) NN. Państwa, W. Xięcia Hesskiego, W. Xiężny Heleny Pawłowny, W. Xiężniczi Olgi Mikołajowny, W. Xiężny Maryi Pawłowny, i Następczyni Wielkiej Xiężny Hesskiej — 51 raz.

3.) Całego Domu Cesrarskiego — 31 raz.

4.) Duchownych i wszystkich wiernych poddanych — 21 raz.

Puhary będą podawali: NN. Państwu, Wielki Podczaszy — Następcy Cesarzewiczowi i Członkom N. Rodziny, zostający przy Ich Wysokościach Kawalerowie, innym zaś, którzy takowych nie mają, i wszystkim Wysokim Osobom, Szambelani.

XVI. Po uczcie NN. Państwo, wraz z całą N. Rodziną odejdą na powrot do wewnętrznych pokojów.

XVII. Wieczorem miasto będzie oświecone.

—

W przeszłą Sobotę, 17 Marca, Chrzest nowonarodzonego Wielkiego Xięcia Alexandra Alexandrowicza odbył się stosownie do powyższego Ceremoniału.

Rozkaz dzienny Cesarski *z d. 17 Marca.*

Za odznaczającą się służbę Jenerał-porucznicy, zostają podniesieni do rangi Jenerała Broni, jako-to: Jenerała Jazdy, liczący się w jeździe *Repniński.* — Jenerała Artylleryi, Członek Audytoryatu Jeneralnego Ministerstwa Wojny i zawiadujący zakładem Rakietnym *Kozen.* — Jenerała Piechoty, Członek Kapituły Cesarsko-Królewskich Orderów baron *Driesen*, Członek Audytoryatu Jeneralnego Ministerstwa Wojny *Biełogradzki*, sprawujący obowiązki Dyrektora Komitetu Wojskowo-Naukowego *Chatow 1*, Członek Audytoryatu Jeneralnego Minist. Wojny baron *Rozen 2*, i Członek Rady Wojennej *Schubert.* — Zostają podniesieni do rangi Jenerał-Porucznika, Jenerał-majorowie: Wojenny Naczelnik Siedlecki *Ładyżeńskoj 1*, Komendant Benderskiej twierdzy *Emme 1*, Członek Rady Wojskowych zakładów wychowania *Wilken*, Okręgowy Jenerał 4 okręgu Oddzielnego korpusu Straży Wewnętrznej *Mandryka*, Dowodzca Szosteńskiej Prochowni *Herbel 2*, Kazański Komendant *Czertow*, Okręgowy Jenerał 1 Okręgu Korpusu Straży Wewnętrznej *Kizmer*, Dowodzca Kazańskiej Prochowni *Tiebienkow*, Okręgowy Jenerał 5 Okręgu Straży Wewnętrznej *Loewenthal*, Dowodzca Brygady Inwalidów Gwardyi *Bielajew 1*, Dowodzca Siestroreckiej fabryki broni *Mazaraki*, Taurycki Cywilny Gubernator *Pestel 1*, Inspektor bataljonów, półbataljonów i oddzielnych rot wojennych kantonistów baron *Seddeler*, Stały Członek Rady Wojennej Akademii baron *Medem*, sprawujący obowiązki Inspektora miejscowych arsenałów *Waltz*, Wojenny Gubernator miasta Odessy i Zarządzający Wydziałem Cywilnym *Achlestyszew*, Komendant twierdzy Narwy, z orszaku J. C. Mości baron *Welio*, Naczelnik Sztabu Korpusu Dróg Kommunikacyj *Miasojedow*, Członek Rady Departamentu Artylleryjskiego Ministerstwa Wojny *Fadiejew 1*, zostający przy Główno-dowodzącym Czynną Armiją *Bentkowski 1*, Dyrektor Alexandrowskiego małoletniego korpusu kadetów *Chatow 2.* — Zostają podniesieni do rangi Jenerał-majora, Pułkownicy: Sprawujący obow. Wojennego Naczelnika gub. Lubelskiej

Moraczyński, Vice-dyrektor Departam. Osad Wojskowych *Daniłow 1*, Dowodzca Riazańskiego pieszego pułku *Gurjew*, Dowodzca pułku strzelców Feldmarszałka Xięcia Warszawskiego, Hrabi Paskiewicza-Erywańskiego *Hernet*, Dowodzący 2 brygadą 2 zbornej odwodowej dywizyi *Annienkow 4*, sprawujący obow. Pogranicznego Naczelnika Syberyjskich Kirgizów *Wiszniewski 1*, Naczelnik Głównej Szkoły Inżynierów *Łomnowski* i Dowodzca 16 brygady Artylleryi *Władykin*.— Adjutanci J. C. W. Następcy Cesarzewicza podniesieni zostają do rang jako to: Rotmistrz pułku huzarów gwardyi Xiążę *Bariatyński*, do rangi Pułkownika.— Sztabs-kapitani: pułku Preobrażeńskiego gwardyi *Adlerberg 1* i Pawłowskiego *Patkul*, do rangi Kapitana. Wszyscy wyżej pomienieni Jenerałowie i Oficerowie mają zachować dotychczasowe obowiązki.

Przez tenże Rozkaz dzienny, Senator, Ryzski Wojenny, Liflandski, Estlandski i Kurlandski Jenerał-Gubernator, Jenerał jazdy baron *von der Pahlen*, mianowany Członkiem Rady Państwa, z pozostaniem Senatorem.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 21 Lutego, Jenerał-majorowie następni, mianowani zostali dowodzącemi szwadronami odwodowemi depo: 1 korpusu odwodowej jazdy, dowodzący pułkiem Wozniesieńskim ułanów *Tiniukow 2*, 2 korpusu jazdy *Kalageorgij*, i 3 korpusu jazdy *Norwerth*.

— Przez Ukazy Cesarskie do Rządzącego Senatu, z dnia 2 Marca, Zarządzający Pożyczkowym Bankiem Państwa Radzca Tajny *Oreus*, mianowany zostaje Sprawującym obowiązki Towarzysza Ministra Skarbu — Sprawujący obowiązki Cywilnego Gubernatora Augustowskiego, Referendarz Stanu *Tykiel*, w nagrodę poświadczenia przez Namiestnika Królestwa Polskiego o odznaczonej gorliwością służbie jego, Najłaskawiej mianowany Rzeczywistym Radzcą Stanu.

— Rada Państwa, w Departamencie Spraw Cywilnych i Duchownych, po roztrząśnieniu przedstawienia Ogólnego Zgromadzenia trzech pierwszych Departamentów Rządz. Senatu o szlachectwie *Izbińskich* i biorąc na uwagę, że dziad wywodzącego się Leon Izbiński, posiadał nieruchome z włościanami dobra, nadane Przywilejem Króla Polskiego Stanisława Augusta, uznała ten dowod za odpowiedni §§ 7 i 10 artykułu 51 i 57 artykułowi Układu Praw o Stanach (Tom IX, wydanie 1842 roku), i przeto *uchwaiiła Zdanie*, iżby Andrzej Izbiński, z synami Hieronimem-Pawłem, Józefem-Narcyzem i Adamem, zgodnie z postanowieniem Senatu, po wyłączeniu ze spisu jednodworców, powróceni byli do dawnego ich przodków szlacheckiego stanu.

Treść nowej organizacii Rządów Gubernijalnych potwierdzonej przez N. Cesarza *d. 2 Stycznia b. r.*

Nowa ta Ustawa składa się z 12 rozdziałów: 1.) Znaczenie, przedmiot i skład Gubernijalnego Rządu; mianowanie, uwalnianie i komenderowanie urzędników; władza i obowiązki Rządu. 2.) Czas i porządek prac i posiedzeń; prawa i obowiązki członków, rozkład przedmiotów. 3.) Podział i kolej stanowienia w sprawach. 4.) Prawa i obowiązki Głównego Naczelnika Gubernii i Cywilnego Gubernatora, jako prezydującego w Rządzie Gubernijalnym. 5.) Wejście spraw do kancellaryj i ich przewod pismienny. 6.) Ogłaszanie rozrządzeń władz wyższych i miejscowych. 7.) Kommunikacije z innemi władzami. 8.) Dozor i prawo sztrofowania władz i osob podwładnych. 9.) Dozor, kontrola i odpowiedzialność samego Rządu Gubernijalnego. 10.) Wydział exekutora. 11.) Kassa. 12.) Archiwum. — Rząd Gubernijalny jest wyższą w gubernii władzą, zarządzającą tąż guberniją, z mocy prawa, w imieniu Jego Cesarskiej Mości. Podległy jest bezpośrednio Rządzącemu Senatowi i zostaje pod wiedzą Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Składa się z Urzędu (присутствія) i Kancellaryi. Urząd pod prezydencią Gubernatora Cywilnego składają: Vice-Gubernator, trzej Radzcy, w tej liczbie jeden starszy i assessor. Kancellaryja składa się z oddziałów i z Kancellaryi Urzędu. W Kancellaryi urzędu, jest starszy Sekretarz, dwaj jego pomocnicy; regestrator z pomocnikami i exekutor z pomocnikiem. Każdy oddział zostaje pod wiedzą jednego ze trzech Radźców i składa się z Sekretarza, naczelników stołów, ich pomocników i kancellistów. Przy Rządzie oprócz tego są: kassijer z pomocnikiem; drukarnia, której dozorca jest naczelnikiem stołu gazetowego; archiwum z archiwistą i jego pomocnikami; architekt gubernijalny; geometra gubernijalny, geometrowie powiatowi i oddzielni. Rząd może także używać będących przy Gubernatorze urzędników do szczególnych poleceń. — Rządy Gubernijalne ze względu na ilość spraw do załatwiania, dzielą się na trzy klassy. W kancellaryjach rządów 1 klassy ma być stołów trzynaście, 2 klassy 12, a 3 klassy 11. Rządy Petersburski i Moskiewski mają osobne etaty. Przy Rządach Kazańskim i Permskim są Expedycije transportu przestępców idących do Syberyi; przy Rządzie Astrachańskim Expedycija rybołostwa i połowu cieląt morskich, a przy Archangelskim Komitet opatrzenia żywności w gubernii. — Władza Rządu Gubernijalnego nie sięga za guberniją, w której jest ustanowiony, i nierozciąga się do czynności należących do wiedzy władz jemu niepodległych. Jest ona policyjna w wyższemu znaczeniu: to jest sądowo-policyjna, dysponująca, wykonywająca i nalegająca. — Sprawy dzielą się w ogóle na dyspozycyjne (распорядительныя), do których należą i sądowo-policyjne, i na wykonawcze (исполнительныя). Sprawy pierwszego rodzaju załatwiają się przez postanowienia urzędu, z woli i za potwierdzeniem Gubernatora, w sprawach drugiego rodzaju Gubernator nie ma udziału. Są oprócz tego sprawy sądowe, które się rozstrzygają w Rządzie, i nie inaczej tylko większością głosów. Tu należą: 1.) Oddanie pod sąd urzędników nienależących do policyjnego zarządu; 2.) Karanie wykroczeń przeciw przepisom trunkowym i karanie poszkodzenia lasów; 3.) Wątpli-

wości o właściwości juryzdykcii i 4.) wątpliwości o brzmieniu prawa. — Sprawy dyspozycyjne są te, których rozstrzygnienie nie kończy się na prostem spełnieniu żądania władz innych, lecz wymaga uprzednio rozwagi. Tu należą: mianowanie i uwalnianie urzędników; polecanie do nagród; stanowienie upomnień; skazanie na karę pieniężną, naznaczenie śledztw, sprawy o poszukiwaniu wolnego stanu, dopuszczenie do przysięgi na poddaństwo, ustanowienie opiek, położenie i zdjęcie aresztów na dobra, potwierdzenie cen, tax, licytacij, rozkładów poborowych, miejskie rozchody i t. p. Sprawy wykonawcze, są te, w których naradzanie się urzędowe jest niepotrzebne, i wykonanie powinno nastąpić wiadomą i niewątpliwą koleją. Sprawy tego rodzaju w miarę ich ważności albo się spełniają na mocy postanowień urzędu, albo za potwierdzeniem Vice-Gubernatora, albo też przez samych Radzców.

(Dok. nast.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn 14 Marca.* W izbie Lordów, 13 b. m. Xiążę Wellington zapowiedział iż w przyszły Wtorek, 18 b. m. wniesie odroczenie izby do 3 Kwietnia z powodu Swiąt Wielkonocnych.

— Xiążę Jerzy Cambridge spodziewany jest do Anglii w powrócie z Korfu.

— Jeżeli mamy wierzyć gazecie *Morning Chronicle* P. Goulbourn rozmyślił się i pozostanie w Gabinecie mimo swoje sprzeciwieństwo wyzwoleniu żydów. P. Gladstone ma też wejść na nowo do Gabinetu na miejscu hrabi Ripon, Prezesa Biura Kontroli.

— W *Globe* czytamy: «Uważane pod względem handlowym wiadomości ostatnie z Indyi i Chin nie są pomyślne. Pokazuje się że targi są tam przepełnione wyrobami angielskiemi. Ztąd wynika dwojaka szkoda, raz że towary europejskie, mianowicie materye wełniane i bawełniczne znacznie w cenie spadły, a następnie, że towary miejscowe chińskie w takimże stosunku podniosły się. Ten stan rzeczy pogorsza się jeszcze tém, że Indye starają się zbyć do Chin znajdujący się po miastach nadmiar towarów angielskich.

— Sir W. Cornwallis Harris, major inżynierów w Bombay przedstawił Prezesowi i Dyrektorom Kompanii Wschodnio-Indyjskiej, plan nowej kommunikacyi mórz Srodziemnego z Czerwoném, dla dostania się do Indyj przez międzymorze Suez. Kommunikacya ta miałaby wielkie korzyści nad kanałem łączącym dwa morza, lub prowadzącym z Suez do Nilu. Chodzi o zbudowanie na przestrzeni 28 mil angielskich drogi żelaźnej, po której same statki parowe, przybywające z Europy do Kairu i z Indyj do odnogi Morza czerwonego, byłyby wciągane na koleje i przewożone z jednego morza do drugiego. Wciąganie statków na drogę odbywałoby się za pomocą stałych machin parowych, ustanowionych na dwóch punktach wylądowania; do ciągnienia statków po kolejach żélaznych, w umyślnych do tego urządzonych kolebkach, wystarczałyby parowozy czyli lokomotywy z potrójną niż zwyczajne siłą. Koszt wyrachowany jest na 1 miljon funtów sterlingów, dla tego tak tanio, że nie trzeba kupować gruntów ani przebijać tunnelów; droga byłaby ukończona w przeciągu lat dwóch, kiedy kopanie kanału trwałoby lat 10 i kosztowałoby nieporównanie więcej. Warunkiem koniecznym podług planu majora Harris jest, iżby statki parowe, przybywające z Morza środziemnego i Czerwonego nie podejmowały nad 800 tonn ładunku i były opatrzone w śruby Archimedesa zamiast kół z łopatkami.

FRANCYA. *Paryż 15 Marca.* Minister Prac Publicznych wniosł na izbę Deputowanych projekt prawa o udzieleniu 80 miljonów dla ulepszenia koryt rozmaitych rzek spławnych, jako: Yonny, Sekwany, Marny, Sarthy, Mayenny, Garonny, i t. p.

— Gazeta *Times* we względzie obecnego Ministerstwa pisze co następuje: «Rzeczą było od niejakiego czasu widoczną, że większość, która utrzymywała Ministerstwo Francuzkie w jego dwóch ostatnich stanowczych probach, nie była dość silna iżby mu środki rządzenia zapewnić i zauważaliśmy, że podobne zwycięztwa bywają zwykle zwiastunami rozwiązania Gabinetu. Mniejszość, licząca 205 głosów pozostała niezachwianą, Rząd zaś codnia tracił na dzielności i nie zdołał nawet pozyskać przyjęcia najprostszego środka prawodawczego.

«W przeszłą Sobotę miano przystąpić do głosowania na prawo o pensyach cywilnych. Wodze partyi Ministeryalnej przeczuwając że siły oppozycyi są przewyższające wpadli na manewr *do jakiego żaden jeszcze Gabinet nigdy się nie uciekał.* Stronnicy Ministrów opuścili salę w massie, i pozostali członkowie oppozycyi znaleźli się w liczbie niedostatecznej do głosowania. Po tym *zawstydzającym* kroku czynione były nowe usiłowania ku zwerbowaniu większości. Ale te zabiegi smutnie się dla Gabinetu skończyły. W następny Poniedziałek izba zabrała się do nowego głosowania; opozycya zachowała wszystkie swe siły, a Gabinet nie mógł zebrać nad 188 głosów i prawo odrzucone zostało 13 głosami.

«Niewiemy czy ten wypadek zakończy walkę, ale uważając poprzedzające głosowania i wyraźne niepodobieństwo przywrócenia Gabinetowi pewnego stopnia dzielności i powagi, bez czego Rząd nie może istnieć, wnosimy że Ministerstwo usunie się. Manewr rozpuszczenia Izb nie przedstawia żadnej nadziei lepszego powodzenia. Mniemamy przeto że Gabinet P. Guizot, dla własnej swej sławy i dla zachowania jej na przyszłość, nie będzie usiłował ani *wydzierać gwałtem* (extort) ani wypraszać dla się pomocy, która już raz była mu odmówiona.»

— Wystawa płodów sztuk pięknych w Paryżu otwarta dziś została i mimo obfity śnieg, który od wczora nieprzer-

wanie pada, liczne ściąga zgromadzenie. Największą uwagę zwraca obraz P. Horacego Vernet, wystawujący zdobycie przez francuzów *smali* (zbiór pociągów i bagażów) arabskiej. Teraz dopiero Publiczność Paryska zaczyna oddawać zupełną sprawiedliwość temu znakomitemu artyście.

HISZPANIJA. W nowém prawie przyjętém przez izby o złoczyńcach i włoczęgach, złoczyńcy podzieleni zą na 14 rzędów podług następnej charakterystyki, udzielonej przez Policyą:

1.) *Ladrones del irun o salleadores de caminos*, rozbijający po drogach.

2.) *Espadistas*, popełniający kradzieże za pomocą dorabianych kluczów.

3.) *Santeros*, ci co wskazują złodziejom miejsca i przedmioty kradzieży.

4.) *Estampistas*, ci co zdejmują piętna zamków dla dorabiania kluczów.

5.) *Ladrones de la mecha*, kobiety, które kradną po sklepach i magazynach pod pozorem kupna.

6.) *Viandanlas*, kobiety, które przechodzących po ulicach zaciągają do miejsc gdzie bywają odarci.

7.) *Peristas*, przechowywacze rzeczy kradzionych.

8.) *Ladrones del attaco*, attakujący i odzierający na ulicach otwartą siłą.

9.) *Ladrones de la sociedad secreta*, ci, którzy nie działając sami, pobierają daninę od złodziejów już strasząc ich wydaniem w ręce Policyi, już użyczając im pomocy lub schronienia.

10.) *Ladrones o tomadores del dos*, ci co kradną chustki i inne drobne rzeczy wśród tłumnych zgromadzeń.

11.) *Pastelleros*, ci co przedają rzeczy fałszywe za prawdziwe, lub co w chwili oddania kupionej rzeczy zręcznie ją zamieniają na inną; ci co podrzucają pozłoconą monetę na ulicy a w chwili kiedy przechodzień ma ją podjąć, rzucają się nań domagając się podziału i otrzymują połowę mniemanej wartości, i t. p.

12.) *Petardistas*. Oszuści i filuci z professyi.

13.) *Monederosfalsos*. Fałszerze monety.

14.) *Falsificadores y expendadores de documentos de Estado*, fałszerze aktów Rządowych.

Z tych klass *ladrones del dos* najbardziej zagęszczeni; uorganizowani w małe bandy dokonywają z wielką zręcznością i niemniejszą zuchwałością swoje kradzieże, będąc prawdziwą plagą wszelkich zgromadzeń publicznych.

Peristas przechowując i zakupując rzeczy kradzione są największą zachętą złodziejów. W samym Madrycie jest ich przeszło 100 domów, do których nikt nie wchodzi jak za pewném umówioném hasłem, po którém poznają się między sobą rozmaite klassy złoczyńców.

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 17 Marca. Bill o emancypacyi żydów we względzie sprawowania urzędów municypalnych odczytany został poraz trzeci w Izbie Lordów i ostatecznie przyjęty 14 b. m. — W izbie Niższej Gabinet oświadczył iż obmyślone będzie będzie wynagrodzenie dla kupców, którzy ponieśli straty z powodu nowego prawa o cukrach. — Dwór wyjeżdża 19 b. m. na święta do Windsor. — Xiążę de Broglie przybył do Londynu.

Paryż 18 Marca. W izbie Deputowanych, 15 b m. po odrzuceniu kilku popraw do projektu o zniesieniu stępla od gazet, projekt ten został cofnięty przez samego podawcę, P. Chapuys de Montlaville. — Przedwczora, w Niedzielę, wielka uczta publiczna dana była dla Marszałka Bugeaud w sali Giełdowej. — Miasto Alger przerażone zostało okropnym wypadkiem; 8 Marca wieczorem dwa wielkie magazyny prochu wyleciały na powietrze; przeszło sto osób straciło życie.

SZWAJCARYA. *Zurich 18 Marca.* Kommisya Sejmowa w sprawie jezuitów, podzieliła się na dwie części; wczoraj złożone zostało Sejmowi sprawozdanie w imieniu większości przez P. Kern, deputowanego z Turgowii.

HISZPANIJA. 11 Marca w Kortezach zaczęły się rozprawy nad prawem o zwróceniu Dóbr Duchowieństwu. — Tegoż dnia Ministerstwo przedstawiło projekt nowego prawa o wyborach.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

KRYTYKA.

Trzecia seria obrazów litewskich P. Ig. Chodźko.

(Artykuł M. Gr. . . . go).

(Patrz № 19).

Trzecim nakoniec dziełem swojém, którego tylko dwa pierwsze tomy zna publiczność, Pan Chodźko wstąpił najwyraźniej na poziom wyłącznie prawie zajęty przez autora *Pamiątek szlachcica;* dotąd bowiem *Obrazy Litewskie* powstawały głównie z treści epoki bliższej, graniczącej niejako z życiem autora, a z przedmiotów obyczaju domowego. W ostatniem dziele epoka jest odleglejsza, treść z obyczajów publicznych (sejmik w Połocku, śmierć Wołodkowicza), a tak samo jak u pierwszego autora za *medium* służy Cześnik Wendeński, tak u późniejszego Kwestarz Bernardyński. W tomie pierwszym poznajemy autora Pamiętnika, Marszałka Dworu Pana Wojewody Połockiego, który wzorem swego pryncypała zaczyna utrzymywać *sylwę rerum*, co ją mieć mamy przed oczyma. Pierwszy z niej wyciąg, jest to sejmik w Uszaczu, odmalowany, jak znać, z żywych tradycyj; pełen też szczegółów wielkiego koloru, *np.* wjazd Pana Rotmistrza Rudominy i jego osobliwa kapela z sześciu *pięknych*, *młodych*, *wysokich*, *a opiekłych dziewek* złożona. Wyborny dalej rębacz Świeboda, jego pojedynek, szlachta dwóch stronnictw, i nareszcie załatwienie wyborów

dworską dyplomatyką Pana Sulistrowskiego. Od rozdziału IX zachodzi zmiana w losach naszego autora i w treści jego Pamiętnika. Pan Marszałek popadłszy nagle w niełaskę, a nawet zawziętość Wojewody, umyka z jego dworu, chowa się w klasztorze Głębockim, ztamtąd przebrany za mnicha przenosi się do Mińska, gdzie na prawdę zostaje Bernardynem. Tu nas autor zapoznaje z życiem zakonném; nie maluje go wszakże z tej strony poważnej i ascetycznej, którą z takim urokiem odsłonił nam Xiądz Hołowiński we wstępnym obrazie *Opuszczonego klasztoru Kapucynów*; tu też przeciwnie patrzymy na byt zakonny i zakonników naszych, ze strony codziennej, naiwnej, nawet rubasznej; co jednak ani trochę prawdzie nie ubliża, a z rzetelną pobożnością tego życia i tych ludzi ściśle się zgadza. Są to wizerunki prawdy, że powiem historycznej, które jednak nie każdemu by się udały. Wyjaśnijmy myśl naszą. W wiekach gruntownej wiary, z przedmiotami najpoważniejszemi można się obchodzić swobodnie. W dziele które rozbieramy, następuje zaraz przewyborny obrazek Xięcia Karola Radziwiłła na kapitule Bernardyńskiej. Tam Xiąże *Panie Kochanku*, odwołując się do swego przywileju Syndyka, rozporządza bez ceremonii Bernardynami; wybiera z pomiędzy nich Gwardianów, Kustoszów i t. d. zmuszając po prostu do *obediencii* głodem, choć później wynagradza to im hojnemi uczty na zamku. Takowa samowola magnata jest zupełnie w duchu wieków średnich. Dopuszczał się jej nie raz Baron, w widokach nawet naganniejszych jak koncept naszego *Panie Kochanku*; a przecie ponieważ w ogólności wiara i przywiązanie do Kościoła nie ponosiły ztąd szczerby, nie sprowadzało to ani następstw tak zgubnych, ani skandalu tak wielkiego, jakby z natury materialnych faktów wnioskować było można. Tak samo pisarze czasów wierzących, traktowali swobodnie, humorystycznie, często nawet uszczypliwie, instytucye religijne i osoby. Któż nie zna satyr średnio-wiecznych na duchowieństwo, klasztory, zakonników? Było to jednak wszystko niejako poufałością tylko domową, w czém żółć i nienawiść nie miały żadnej cząstki. Najdalszą jest odemnie rzeczą, ażebym w obrazach Pana Chodźka upatrywał najlżejszą nawet satyrę, albo wyraźny stosunek do rzeczy o których wspominam. Przywodzę to tylko dla tego, ażeby ukazać że ta swoboda, ten niewinny humor, który towarzyszy autorowi naszemu, kiedy on nam wystawia swego poczciwego kwestarza, swego poczciwego może jeszcze Gwardiana, są właśnie objawą tej szacownej religijnej szczeroty, która go jedynie uzdalnia do malowania naszej obyczajowej przeszłości. Przypomnijmy, że autor Soplicy rządzi się tą samą swobodą, *np.* kiedy rozprawia o nadziei zbawienia Pana Wołka, co niektórych rygorystów niesłusznie obruszyło. *Cześnik Wendeński* właśnie dla tego że po staropolsku pobożny, inaczej by nie myślał. Ztąd to Pan Chodźko maluje nam Głębockich, Mińskich Bernardynów, z ich zewnętrznej strony, w powszednim bycie, z niewystawną, choć istotnie zakonną pobożnością. Tak widzimy oddaną i przemianę byłego Pana Marszałka na laika i kwestarza; a do wesołego Gwardiana Mińskiego, z jego przysłowiem: «ot co jest» zaczynamy się przywiązywać, bo w tej rubasznej postaci odkrywamy niebawnie powagę swego powołania, poczciwość i serce, co zwyczajna ludziom Pana Chodźka, a co się nie zdarza nigdy z papierowemi lalkami innych pisarzy.

Tom drugi zaczyna właściwie szereg obrazów, które nasz *kwestarz*, jeżdżąc od domu do domu, ma tak dobrą zręczność zdejmować. W pierwszym rozdziale słuchamy jeszcze *instrukcij kwestarskich* i patrzymy na przygotowania jego do wyprawy, z furmanem Marcinem, z dwóma końmi, z których *dropiaty* powinien nam zostać tak dobrą znajomością, jak czytelnikom Gogola jego *Czubaryj*, i z dwóma baranami-prowadyrami. Następuje legenda o dzwonach Mirskich i spotkanie Pana Rotmistrza. Ten ostatni jest żołnierz dawnego wieku: rycerski, hojny i pobożny; a uniesienie kwestarza, kiedy ze znalezionej książeczki odkrywa, że ten Pan możny i wojenny, w drodze modlitwy odmawia, jest podobno uniesieniem samego autora, który takie budujące przykłady lubi wprowadzać; jak w *Brzegach Wilii* każe swoim podróżnym, nocującym romantycznie na skale, śpiewać: «pod Twoją obronę» a gdzie, tak samo jak tutaj, przybiera ton uroczysty, co mu się rzadko zdarza, a co, jako mimowolny prawie wybuch duszy, dziwnie względem pisarza ujmuje i nawet na całe jego dzieło pewien wyższy odcień przelewa.

Następny rozdział zajęty jest opowiadaniem o *Panu Wołodkowiczu*. Pamięć tragiczna tego przyjaciela Radziwiłła stała się popularną w całym kraju od czasu autora Soplicy; wszelako z nowym zupełnie interesem czytamy tu dokładną historię jego excessu i śmierci. Odtąd lepiej ten epizód rozumiemy; a że charakter osób i wypadków jest zupełnie ten sam i u Pana Rzewuskiego co u Pana Chodźka, więc stanowi to jeden tylko ciąg; i popędy zemsty, które długo jeszcze żywi Xiąże *Panie Kochanku*, nieodstępna jego pamięć o rozstrzelanym ulubieńcu, będą miały dla nas podwójny interes w pamiątkach Soplicy. Co się tyczy sztuki opowiadania w tym ustępie, oddališmy jej najwyższą pochwałę kiedy przyznajemy, że stanowi jeden ciąg z utworami Rzewuskiego, z pomiędzy jakowych usnute na przygodzie Wołodkowicza należą do najcelniejszych. Do tej powieści dołączył autor w notach autentyczne dowody i uwagi nad charakterem całej sprawy. Te uwagi są wszystkie słuszne i najwyższej wartości. Historya Wołodkowicza, choć prywatna, wiąże się przecie z wielu względów z publiczną. Pan Chodźko tak wybornie właściwe fizyonomie czasu, okoliczności i wszystkich uczęstników tej sprawy skreślił. iż ta nota gotową jest do historyi wieku i narodu. Tymczasem cieszyć się należy, że ten charakterystyczny wypadek obrany został przez dwóch niepospolitych pisarzy, którzy nietylko wystawili go z całą wydatnością sztuki, ale co prawie szacowniejsza, z doskonałą znajomo-

ścią czasu i obyczajów, a ztąd z ich nauczającą wiernością i prawdą.

Zapomnieliśmy powiedzieć, że opowiadający kwestarzowi historyę Wołodkowicza, leśniczy *Bielewicz*, sam także wyborną jest postacią. Następuje spotkanie Starostwa, u których gościć później będzie kwestarz. Jest to *poważne Weterańst wo* jak ich nazywa nasz laik. Dóm ich, to wzór dostatków, rządności i staropolskiej cnoty. W tym wszakże domu przebywa już gorszyciel młodego pokolenia, Francuz Guwerner, z jakowego powodu, choć w prześlicznym przeciwieństwie, wystawiony domowy kapelan i jego zabiegi przeciwwalczenia wpływu cudzoziemca, ale przecie nie usprawiedliwiono dostatecznie, jakim sposobem ludzie tak rozsądni jak starostwo, wpuścili tego intruza; a nawet nie widzimy czy istotnie ten człowiek jest naczyniem zgorszenia? Z tego ostatniego względu, nienawiść przeciwko niemu duchownych zdaje się cokolwiek za skwapliwa.

Przewyborny następnje rozdział, gościna u podchmielonej wdówki i historya trzech jej mężów, Jest to humorystyczny obrazek, rysowany ze swobodą i trafnością natury, coby rzeczą było prostą u autora *Doświadczyńskiego*, lecz w dzisiejszym pisarzu jest dowodem niepospolitego daru przenoszenia się łatwego w obyczaje przeszłości. Jest to znowu co innego jak opowiedzieć poetycką lub historyczną tradycyę. Tu nasz autor, ze zmysłem artysty cofa się w przeszłość, ogląda ją różnolicą, poetycką i humorystyczną, budującą i śmieszną, i tworzy obrazki swego wymysłu, lecz z kolorem czasu. Jest to talent romansopisarza historycznego, na co w tém miejscu pobieżnie tylko ukazujemy.

Następuje takiej samej natury obrazek, Jegomości zajmującego kwestarskie barany i jego łaskawszej małżonki; a dalej obrazek ubogiego plebana. Ten wszelako ostatni, lubo świątobliwy i zacny, że jednak upiera się gadać textami i to jakby źmierzając do zbyt jawnej nagany Prałata swego gościa i starszego, brakuje mu cóś do piękności charakteru chrześciańskiej świątobliwości. Wraca zatem nasz kwestarz do klasztoru; lecz spodziewamy się, że nieraz jeszcze wyjedzie po barany dla braci, a po obrazy dla nas, czego z wielkiem upragnieniem oczekujemy.

Z tego przeglądu można mieć niejakie wyobrażenie o ostatniem dziele Pana Chodźka; powtórzmy zaś, że w ogólności ten autor, oprócz kilka tradycyj narodowych, które Soplicowskim trybem opowiedział, w *Brzegach Wilii* dał nam jeden z nielicznych krajowo-obyczajowych romansów, zalecony świeżością i niewypowiedzianym jakimś wdziękiem. W *Kwestarzu* zachodzi on w coraz odleglejszą przeszłość, a i tę równie w obrazach pełnych życia, udatności i swobody wystawia. Rzecby więc niejako można, że jego pisarski talent jest w ciągłym postępie i że wiele jeszcze z pod tego pióra spodziewać się możemy. Nie wiemy tylko czyśmy w ciągu tych uwag dostatecznie wyrazili, że Pan Chodźko należy do tych wybranych, których każdy utwor rodzi się ze znamieniem nieprzelotnej trwałości. W tém co on napisze, jest zawsze jakaś udatność, miara, nadewszystko życie, że i całości i każdej jej cząstce nie nużymy się z rozkoszą najdłużej przypatrywać. Naradę *np.* dwóch jurystów, w Epilogu *Brzegów Wilii*, z większym interesem setny raz przeczytam, jak zupełnie nowy jaki sztukowany romans. Nie raz w źbiorze jakim malowideł, przy obrazie prawdziwego mistrza wszystko reszta wydaje się tylko pofarbowaném płótnem. Otóż, przy dziełach niektórych autorów, xiążki innych pisarzy są tylko zapisanym papierem. Pochodzi to ztąd, że te dzieła są utwory artystyczne: żyją w nich ludzie i dzieją się istotne wypadki. W innych widzimy tylko bezskuteczne grymasy autora i niesklejne mrzonki jego osobistej myśli. W powieści szczególniej, w romansie, chodzi przedewszystkiem o *podmiotowość*. Jeżeli autor niezdoła swoim osobóm dać wydatnego indywidualizmu w mowie, w czynach, w ruchach, w charakterach; wszystkie inne przymioty pisarskie, które mieć może, nie zastąpią tego. Dać jednak wymyślonym postaciom charakter życia i prawdy, niepodobna bez wytrawnej w ogólności myśli. Dla tego nie zdarza się to prawie nigdy młodszym naszym autorom, bałamuconym tysiącem illogicznych pojęć o świecie, ludziach i rzeczach; dla tego mamy to w naszej literaturze tylko od pisarzy trochę starszych i wiadomego sposobu myślenia, *np.* autor Soplicy, Chodźko, Skarbek, Hołowiński, Bujnicki, czasami *Dycalp*, nie wiem kto więcej.

«Ponieważ z powodu pism Pana Chodźka wspomnieliśmy tu *Pamiętniki Starego szlachcica*, dobra nadarza się nam zręczność przepatrzyć resztę tego oddziału naszej literatury i zamknąć o nim kilką uwagami. Rzekliśmy wyżej, że poznawszy raz pierwszy *Pamiątki Soplicy*, nie sądziliśmy ażeby jakiekolwiek dzieło i pisarz mogli stanąć przy nich. W istocie, w pewnym względzie są one dotąd i zapewne zostaną na zawsze jedyne w swym rodzaju, żadne bowiem z obrazów naszej staroświeczyzny nie są tém co tamte. Obrazy starego szlachcica nie są prostemi powiastkami z przeszłości, są to raczej przykłady wyjaśniające pojęcia autora moralne, polityczne, społeczne, — pojęcia obejmujące wszechstronniej i przenikające głębiej naturę naszej przeszłości, niż było to komukolwiek dostępném. Jakkolwiek zaś kto będzie sądził o trafności tych mysli, przyznać im wszakże musi, że z wysoka pochodzą, a choć dla powierzchownego czytelnika nikną przed interesem powieści, innemu wydają się upartym tylko przesądem, albo umyślnym sofizmatem, wszelako one to są żywotną treścią utworu i zapewniają mu różnowzględne znaczenie. Powiedzieć nawet można, że gdzie powieść jest wyraźniej dowodzeniem jakiegoś założenia, tam ona jest bardziej zajmująca i artystycznie nawet doskonalsza. Tego charakteru doktrynalnego (przyczyny miłości i nienawiści, których nie skąpo używa autor), nie mają obrazy innych. Jednakże jako odtwarzające udatnie tę graniczącą o miedzę z nami Erę naszych średnich wieków, jako ściągające o niej nowe i

zajmujące szczegóły, są które zasługują być obok tamtych położone. Mówiliśmy o Panu Chodźku; oprócz niego, przed kilku laty jeden z obywateli wołyńskich, któremu podobało się okryć pseudonymem, napisał biografię szlachcica z augustowskich czasów *Starosty Zakrzewskiego*. Pamiętnik ten powierzony mi do ogłoszenia, ustąpiony został przezemnie na korzyść Polskiego Teatru w Wilnie, ku wielkiej publicznej szkodzie, a dla mnie osobistej przykrości, dopiéro w tym roku został on ogłoszony i to w części tylko; co zaś mnie mocniej jeszcze zakłopotało, to że awizacye księgarskie wspomniały o nim, pod firmą początkowych głosek Edwarda Tarszy, co mogło ściągnąć na mnie pozory przywłaszczenia. Korzystam z tej zręczności sprostować tę omyłkę. Pamiętnik o którym mówimy, napisany z niepospolitym talentem i szczerą prawdą, jawną tym właśnie co znali oryginał, zawiera wiele zajmujących szczegółów: mianowicie historyę dwóch wypraw na hajdamaków, nigdy nieznajomych w takiej dokładności, — rejteradę Hetmana Branickiego z Warszawy; attak Baru, niektóre wiadomości o Koliszczyznie, w ogólności zaś dostarcza nie jeden rys ogólnego obrazu charakteru i obyczajów epoki. Gdyby nadewszystko ogłoszony był w całości (o co się starać nie przestaniemy) aż do śmierci Starosty, ta biografia okazałaby się obrazkiem zupełnym i doskonałym jak mało równych.

W Athenaeum umieszczona była przed rokiem czy przed dwóma, powieść pod tytułem, zda mi się, *Opowiadanie mojego dziadka* przez autora, który nazwisko swoje także ukrył. Powieść ta nie powinna być obojętną ani dla miłośnika dziejów, ani dla miłośników pięknej literatury; dla piewszych bowiem dostarcza nie jedno sprostowanie i sąd gruntowny *np.* o ustawicznie krzywionej kozaczyznie i Ukrainie, daje wiadomości całkiem nowe, jak o rotach kozackich, najmowanych obyczajem dawnych drużyn kondotierskich, wybornie skreśla fizionomię prowincij ruskich po epoce nazwanej *hosticum*; dla literatury zaś pomnaża liczbę udatnych postaci i zajmujących narodowo-obyczajowych scen, jakie i jedne drugie tam autor wprowadził.

Są jeszcze cząstkowie ogłaszane a zajmujące tradycye, które fizionomię obyczajową przeszłości coraz lepiej rozjaśniają. W rzeczy samej przyznać należy, że szczęści się naszej literaturze w tym przedmiocie. Przed laty kilkunastu świat już tamten dziwnie był zamierzchnął; pokolenie które do niego sięgać nie mogło pamięcią, nie miało nadziei, że go kiedy oglądać będzie. Stało się przeciwnie; powstał on przed nami w źwierciedle sztuki, rozległy, różnostronny, a poważniejszy może niż się wydawał tym co śród niego żyli. O tym świecie gotyckim i średniowiecznym, o którym prosty wymysł nie byłby nigdy trafny, doszło nam niespodziewanie wiele szczegółów, które są również nieoszacowane dla nauki, jak dla sztuki. Dotąd więc to przybywanie coraz nowych a autentycznych tradycyjnych szczegółów, utrzymuje życie tej gałęzi; lecz czy to długo potrwa?... Przykład Pana Chodźka, który, jakeśmy to dali zauważać w swém miejscu, nie przestając na samém opisaniu tradycyi, zaczął już tworzyć z wątku obyczajowego Doświadczyńskiego, lub satyr XVIII wieku, pozwala nam się spodziewać, że za wyczerpaniem pamiątek istotnych, geniusz napojony niemi potrafi zgadywać ten byt i rozwijać. Zostaje wszakże wątpliwość w jakich kształtach? a to pytanie wiąże się z kwestią o przyszłości całej literatury naszej. Dotąd widzimy, że obrazy te nie mogą się oswobodzić z treściwej formy Soplicowskich wspomnień. Pan Chodźko obiera sobie także za *medium* figurę tamtoczesną, udaje swe obrazy za wypisy z szlacheckiej księgi pamięci. Niepodobna ażeby się taka forma nie zużyła, mam ją nawet wespół z krytykiem *Orędownika* za uciążliwą, lecz z tymże samym krytykiem trapią mnie wątpliwości, czy też obraniu dostatniejszej i wspanialszej, natura przedmiotu przemożnie nie przeszkodzi?... Historyczny romans zaledwie zaczyna się ukazywać. W ogólności temu dziełu sztuki wcale się u nas nie wiedzie. Nieskończony romans Pana Bujnickiego z drugiej połowy 17 wieku, jest może jedyny który zapowiada dzieło donośniejszego usposobienia i talentu. Wszystkie inne, skoro w nich imaginacia powołaną była do odtworzenia historycznej przeszłości, okazały się niższe od wszelkiej uwagi. Ostatnie dopiéro czasy Augustowsko-Stanisławowskie, wkraczające aż w wiek obecny, te same z których nie wychodzi powieść Soplicy, Chodźka i dwóch anonimów, o których mówiłem, szczęśliwiej są traktowane, nawet dłuższym utworom dostarczając zapewne treści i tradycyjnego wzoru. I tu wszelako ledwie jednego tylko Pana Skarbka wymienimy. Zasługi belletrystyczne tego pisarza nie są uznane i zawdzięczone w należyty sposób. Pochodzi to może ztąd, że przy swych naukowych pracach, sam mało cenił utwory swoje powieściowe. Pamiętamy, że we wstępie do jakiegoś historycznego romansu powiedział, że pisał go dla wytchnienia po Ekonomii politycznej. To oświadczenie wydało się nam dziko już w swoim czasie, i uprzedziło nas jakiego dzieła spodziewać się możemy przy takiem pojęciu o niém autora. Pomimo to hr. Skarbek nie ustąpił dotąd z pola belletrystyki i wyrobił sobie na nim zasługi i fizyonomię pisarską, którym krytyka nie użyczyła należytej uwagi (*).

(Dok. nast.)

(*) Milczenie bywa częstokroć wymównem. *(Wyd. Tyg.)*

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 19 Marca 1845 roku. *Cenzor Ignacy Iwanowski.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.